

Opinie

Antysemickie teksty Stanisława Michalkiewicza z ambony. Kościół Św. Bonifacego we Wrocławiu pogrążony w ciemnościach

Katarzyna Wiśniewska 24 czerwca 2015 | 00:00



1 ZDJĘCIE

©Agencja Gazeta

Stanisław Michalkiewicz (Wojciech Kardas / AG)

Myślałam, że problem z antysemityzmem polski Kościół ma już za sobą. A jednak nie. We wrocławskim kościele św. Bonifacego wykład z ambony wygłosił Stanisław Michalkiewicz (znany z Radia Maryja, TV Trwam czy "Opcji na prawo"). Kilkadziesiąt osób słuchających go w ławkach przekonywał, że "chrześcijaństwo współczesne cierpi na choroby zawleczone z zewnątrz".

Jakież to? Na przykład: judeo-chrześcijaństwo. - To dziwoląg - kpił Michalkiewicz. - Nie ma takiego zwierzęcia, to coś jak żonaty kawaler. Żeby się podlizać Żydom, coraz częściej pojawia się pogląd, jakoby Zmartwychwstanie nie było faktem historycznym - objaśniał.

Na Noce Kościołów, które w formie wykładów, dyskusji i koncertów trwają od kilku dni we Wrocławiu i kilkudziesięciu miejscowościach Dolnego Śląska, Michalkiewicza zaprosiło diecezjalne Radio Rodzina (podlegające arcybiskupowi wrocławskiemu Józefowi Kupnemu).

Michalkiewicz jest znany z antysemitycznych felietonów i komentarzy. Kilka lat temu Rada Etyki Mediów oraz Marek Edelman skrytykowali jego felieton w Radiu Maryja na temat rzekomych roszczeń organizacji żydowskich.

Obsada radykalnie prawicowych gości na Nocach Kościołów jest mocniejsza: m.in. Jan Pospieszalski, znany z tendencyjnych programów "Warto rozmawiać" i "Bliżej", czy Cezary Gmyz (wyznawca idei o zamachu na prezydenckiego tupolewa; z propisowskich mediów Do Rzeczy i TV Republika).

Z takim samym wykładem Michalkiewicz wystąpił w ten weekend w bazylice w Oleśnicy. To już prawie kościelne tournée.

Przykro było oglądać, jak przed wykładem ksiądz z parafii św. Bonifacego niemal kłaniał się Michalkiewiczowi w pas, nazywając go "promotorem uniwersalnych, ponadczasowych wartości". Ciekawe, gdzie ów ksiądz dostrzega największe wartości? Może, gdy bredził o "chwilowo nieczynnym obozie zagłady w Oświęcimiu"?

Gorszącym widokiem był także kramik z książkami, do których kupna zapraszano po wykładzie. Oprócz "dzieł" Michalkiewicza były tam też książki Feliksa Konecznego - autora przesiąkniętych antysemityzmem historiozoficznych dywagacji.

Po wykładzie zadzwoniłam ponownie do ks. Kowalskiego. Zacytowałam fragment o judeochrześcijaństwie i spytałam, czy kuria coś z tym zrobi.

Rzecznik obiecał przyrzeć się sprawie i wyciągnąć ewentualnie konsekwencje. Jednak wczoraj powiedział mi, że jeszcze nie zapoznał się z wykładem. Sprawa leży więc odłogiem.

Dla wrocławskiego Kościoła była to Noc Kościołów aż nazbyt dosłowna - wykład Michalkiewicza na godzinę pogrzył świątynię w totalnych ciemnościach: mentalnych i duchowych.